

Ks. Erich AICHHOLZER

„ZA ŁASKĄ BOGA JESTEM TYM, CZYM JESTEM”

Myśl o tym, że byłem tak blisko Papieża podczas tej stacji jego drogi krzyżowej, obudziła we mnie szczególnie bliską więź z Zastępcą Chrystusa na ziemi oraz gotowość do tego, aby poświęcić moje życie na służbę Bogu i Jego Kościołowi w powołaniu kapłańskim.

O zamachu na papieża Jana Pawła II, dokonanym 13 maja 1981 roku, powiedziano i napisano już wiele. W niniejszych refleksjach nie zamierzam dodawać niczego nowego, chcę jedynie odpowiedzieć na prośbę mego brata w kapłaństwie, ks. Tadeusza Stycznia, aby jako naoczny świadek owego dramatycznego wydarzenia opisać moje osobiste doświadczenia. Niech to będzie świadectwo cudownego działania Opatrzności Bożej.

Już we wczesnym dzieciństwie obudziło się we mnie poczucie bliskości Boga i szczególna miłość do liturgii, wywołana zapewne przez mojego ówczesnego proboszcza, którego bardzo ceniłem jako znakomitego liturgistę i utalentowanego głosiciela słowa Bożego. Po zakończeniu szkoły rozpocząłem pracę jako urzędnik w jednym z przedsiębiorstw kościelnych. Coraz silniejsze stawało się jednak we mnie pragnienie zostania kapłanem. Jednocześnie dręczyły mnie wątpliwości: czy rzeczywiście jestem powołany do tego wysokiego urzędu? Prosiłem Boga o jasność co do tej trudnej dla mnie decyzji i postanowiłem (miałem wówczas 22 lata) wziąć udział w pielgrzymce do Rzymu.

W dziewięćdziesiątą rocznicę ogłoszenia encykliki *Rerum novarum* pojechałem do Rzymu wraz z pielgrzymką z mojej rodzinnej diecezji Gurk-Klagenfurt. W środę 13 maja 1981 roku mieliśmy po południu czas wolny. Chociaż pielgrzymi z naszej grupy wybrali spacer po Wiecznym Mieście, uzasadniając to tym, że w piątek i tak spotkamy Papieża w czasie Mszy jubileuszowej, to ja czułem potrzebę pójścia na plac św. Piotra i wzięcia udziału w audiencji generalnej. Poszedłem zatem na plac św. Piotra. Jak zazwyczaj na początku swej cotygodniowej audiencji papież Jan Paweł II jechał pośród wiwatującego tłumu. I nagle padły trzy strzały, które zakończyły atmosferę radości. Papież trafiony przez kule upadł...

Byłem wówczas tylko jednym z wielu ludzi, którzy stali się świadkami dramatycznego zamachu na życie Papieża. To wydarzenie wpłynęło jednak decydująco na moje dalsze życie. Myśl o tym, że byłem tak blisko Papieża

podczas tej stacji jego drogi krzyżowej, obudziła we mnie szczególnie bliską więź z Zastępcą Chrystusa na ziemi oraz gotowość do tego, aby poświęcić moje życie na służbę Bogu i Jego Kościołowi w powołaniu kapłańskim.

27 czerwca 1993 roku w katedrze w Klagenfurcie zostałem wyświęcony na kapłana przez biskupa Egon Kapellarię. Czyż ofiara złożona przez Ojca Świętego nie przyniosła Kościołowi niezliczonych łask? Jestem o tym przekonany, gdyż również ja mogę z wdzięcznością powtórzyć słowa św. Pawła: „Za łaską Boga jestem tym, czym jestem” (1 Kor 15, 10).

Tłum. z języka niemieckiego *Jarostaw Merecki SDS*